

W. Zaleski

Ubezpieczenie emerytalne jako droga do upowszechnienia własności

Od kilku lat hasło upowszechnienia własności zdobyło sobie szerokie uznanie zarówno w społeczeństwie, jak i wśród tych ekonomistów, którzy jasno widzą niedomagania obecnego ustroju.

Z wielu stron jednak podnoszone są wątpliwości co do tego, jak hasło to można urzeczywistnić. Syn drobnego rzemieślnika, czy kupca, będzie nadal właścicielem warsztatu pracy, syn rolnika — właścicielem kawałka ziemi. Ale jak zapewnić dojsię do własności robotnikowi fabrycznemu, czy urzędnikowi? W jaki sposób może on zdobyć własny warsztat pracy, czy, dajmy na to, własny dom?

W obecnych warunkach zadanie to wydaje się dla urzędnika i robotnika niemal nieosiągalne. Wysokie obciążenie zarobków świadczeniami podatkowymi i opłatami ubezpieczeniowymi podcina kapitalizację najszerszej rzeszy społeczeństwa, zabierając tę część dochodu społecznego, którą można by zaoszczędzić.

Czy jednak inny system ubezpieczeń społecznych nie mógłby być dzwignią kapitalizacji indywidualnej? Sądzę, że tak. Trzeba by tylko zmienić w sposób zasadniczy obecne podstawy ubezpieczenia. Dziś pracownik umysłowy, czy fizyczny, opłaca składkę, która stoi w luźnym związku z korzyściami ubezpieczenia.

Może zająć naprzykład taki wypadek, że ktoś będzie płacił na ubezpieczenia przez lat 45, a dożyje do 65-go roku życia, poczem umrze i wogóle nic nie dostanie ze swych pieniędzy, jeżeli nie zostawi żony lub dzieci.

Mogą wprawdzie zachodzić i wypadki odwrotne. Korzyści mogą być nieproporcjonalnie duże w stosunku do świadczeń. Jednak wobec tego, że w zakładach ubezpieczeń duża część składek idzie, na koszt administracyjny, a oprocentowanie lokat zakładów ubezpieczeniowych jest bardzo niskie, regulą będzie niewielka korzyść z dużych opłat, ponoszonych na ubezpieczenia.

Z obecnym stanem rzeczy wiąże się także niekorzystne konsekwencje dla całego życia gospodarczego. Składki na ubezpieczenie emerytalne są pewną formą kapitalizacji. Co się jednak dzieje

z kapitałami w ten sposób zgromadzonymi? W ogromnej większości

są one przeznaczane na kredyt dla państwa, które przy ich pomocy lata „dziury” w deficycie budżetowym.

Z punktu widzenia jednostki jest to kapitalizacja, natomiast z punktu widzenia całego gospodarstwa narodowego jest o wydawanie przez państwo na bieżące potrzeby pieniędzy, zaoszczędzonych przez jednostki, czyli trwonienie części dochodu społecznego.

Należałoby atem w ten sposób zmienić obecny system ubezpieczeń emerytalnych, by ubezpieczony ze składek własnych i ze składek pracodawcy gromadził własny kapitał, by zaoszczędzone przez niego pieniądze były

jego osobistą własnością, oraz by kapitały w ten sposób zgromadzone nie były przeznaczane na bieżące potrzeby państwa, lecz by stały się dzwignią rozwoju gospodarczego kraju, by przy ich pomocy budowano domy, zakładano nowe warsztaty pracy i t. d.

Cele te zrealizować można wprowadzając system przymusowej oszczędności, zamiast systemu ubezpieczenia emerytalnego. Robotnik, czy urzędnik, ponoszący ciężary ubezpieczeń w dotychczasowej wysokości oczywiście wraz z dopłatą pracodawcy, którą jeszcze by można powiększyć, byłby przy tym systemie obowiązany do składania tych opłat w instytucjach kredytowych, określonych przez ustawę. Wkład oczywiście skuteczniałby bezpośrednio zakład pracy, jednak pracownik byłby posiadaczem książeczki, w której uwidoczniono by wysokość wkładu.

Odsetki dopisywane co roku powiększałyby sumę kapitału. W ten sposób naprzykład robotnik pracujący od 20 do 50 roku życia i zarabiający miesięcznie 100 zł., doszedłby do posiadania własnego kapitału w wysokości około 6000 zł.

Kapitał ten byłby wystarczający dla zbudowania domu, gdy ubezpieczony i jego rodzina dołączyłaby jeszcze swą pracę. Mogłoby on także wystarczyć do założenia własnego warsztatu pracy, sklepu lub t. p.

Oczywiście, nie można było wypłacać wkładów na gołostowne oświadczenie ubezpieczonego, że zamierza zbudować dom lub założyć sklep. Warunkiem wycofania wkładu byłaby: 1) śmierć ubezpieczonego — wówczas wkład przypadłby żonie lub dzieciom, 2) budowa własnego domu, 3) założenie własnego przedsiębiorstwa lub warsztatu, 4) dożycie do lat 60. Pracownik, deklarujący zamiar budowy domu, założenia przedsiębiorstwa lub warsztatu otrzymywałby połowę wkładu. W razie stwierdzenia, że istotnie rozpoczął budowę domu lub założył warsztat, otrzymywałby drugą połowę. Gdyby okazało się, że wprowadził w błąd urząd kontroli przy

Wiec, który się nie odbył

Dnia 15 b. m. miał się odbyć w Częstochowie, na przedmieszcisku św. Rocha wiec Stronnictwa Narodowego. Władze policyjne nie dopuściły do wstępu, wzywając zgromadzonych do rozjeżdżenia się, z tłumem padły kłopoty. Policja rozproszyła tłum i aresztowała kilka osób.

Szyby

W ciągu dnia wczorajszego, jak donosi prasa żydowska, w kilku sklepach żydowskich, w szczególności na ulicy Kruczej, nienajawieni sprawcy wyrbili szyby.

Okręt „Tczew” w Hamburgu

HAMBURG, 19. 2. (PAT.). — Po kilkudniowej przerwie pojawiła się znów bandera polska w porcie hamburskim. Przybył tu dość rano okręt „Tczew” i wyładował kilkadziesiąt ton towarów, przeznaczonych przeważnie na Daleki Wschód.

Statkiem tym rozpoczęła „Żegluga polska” regularną komunikację na linii Gdynia - Hamburg.

musowych oszczędności, pozostała część wkładu byłaby mu odebrana.

Oczywiście, sprecyzowanie szczegółów tego projektu wymagałoby pewnych studiów. Miałby on jednak

te ogromną wyższość nad obecnym systemem ubezpieczeń, że: 1) wymagałby znacznie mniejszego aparatu urzędniczego, 2) przyczyniałby się do upowszechnienia własności, 3) wzmógłby kapitalizację społeczną.

HOTEL EUROPEJSKI SP. AKC.

zawiadamia, że w środę 21 lutego r. b. o godz. 12 w poł.

zostanie otwarty

BAR PRZY RESTAURACJI I KAWIARNI

(plac Józefa Piłsudskiego, róg ul. Ossolińskich)

Lokal urządzony z nowoczesnym komfortem — kuchnia pierwszorzędną. Ceny utrzymane na poziomie najniższych w stolicy.

Min. Zawadzki o walucie

Polityka pieniężna bez zmian

Min. W. Zawadzki udzielił „Gazecie Polskiej” wywiadu na temat polityki walutowej, w której powiedział m. innymi:

— Przyczyny, dla których Czechosłowacja widziła się zmuszona do dewaluacji swojej waluty, w Polsce nie egzystują właśnie dzięki tej polityce gospodarczo - finansowej, którą stosujemy od trzech lat.

Dla przykładu wskażę, że bilans handlowy Polski jest stale dodatni, a ostatnio obserwujemy nawet pewien wzrost nadwyżki eksportu nad importem. Niepomyślnie zaś kształtowanie się bilansu handlowego Czechosłowacji było według oświadczeń czeskich bezpośrednią przyczyną podjętych zarządzeń. Do decyzji Rządu czeskiego doprowadził niewątpliwie także fakt, że ceny wewnętrzne utrzymywały się dotychczas na poziomie dość wysokim, znacznie wyższym od poziomu cen w Polsce i cen światowych, a w dziedzinie oddłużenia nie było tak stanowczych kroków, jak dokonane rok temu u nas.

I raz jeszcze chciałbym podkreślić, że sytuacja budżetowa i kasowa nie nastroża na czas dłuższy żadnych obaw, a mam głębokie przekonanie, że i za rok minister Skarbu będzie mógł twierdzić to samo.

Chwila obecna jest tylko wykonaniem powziętych uprzednio decyzji, nie różni się ona od tygodni poprzednich i miesięcy, które je poprzedziły. Przypominam, że w lecie r. ub. położyliśmy nasz podpis na deklaracji państw bloku złotego. Nie uczyniliśmy tego przypadkowo, ani ten bowiem był wyrazem naszej niezłomnej woli utrzymania stałości naszej waluty. Poprzez wielkie wysiłki i wielkie ofiary, dzięki konsekwentnej polityce Polska osiągnęła równowagę polityczną i społeczną i przystosowała się do nowych warunków ekonomicznych. Jest dziś elementemładu w chaosie światowym. Nie nas nie może skłonić do zejścia z drogi niewątpliwie ciężkiej, ale którą mamy już prawie całkowicie za sobą i która jedynie prowadzi do dalszego zdrowego rozwoju gospodarczego. Byłoby zdradą wobec poniesionych

dotychczas przez społeczeństwo ofiar pograżać je dzisiaj w odmęt niepewnych eksperymentów. Jak na deficyt budżetowy ?

miljonów w jednym miesiącu (stycznia) p. Minister Skarbu jest bardzo optymistycznie nastrojonny!

Kiedy wybory w Warszawie? Muszą się odbyć przed 15 lipca

Duże spory wśród miarodajnych czynników, decydujących o posunięciach na terenie samorządu warszawskiego i samorządów prowincjonalnych, wywołuje kwestia interpretacji artykułu nowo-wej ustawy samorządowej, przewidującego, iż wybory odbyć się mają w terminie do dnia 13 lipca r. b.

Ustawa samorządowa określiła bowiem termin roczny od jej wejścia w życie na przeprowadzenie wyborów.

W kwestii interpretacji tego

przepisu, niektóre koła utrzymują, iż tylko rozpisanie wyborów musi się odbyć w czasie do dnia 13 lipca r. b., same zaś wybory mogą się odbyć w terminie późniejszym. Od interpretacji tego przepisu uzależniona jest kwestia daty wyborów w Warszawie. Gdyby Min. Spraw Wewn. zajęło wyżej wspomniane stanowisko, to wybory w stolicy odbyłyby się na jesieni. Jednakże tłumaczenie tego przepisu jest sporne i nie jest wykluczone, że wybory odbędą się przed 13 lipca r. b.

Lokatorzy uciekają z domów Z. U. P. U.

Reklamowa w swoim czasie akcja budowy domów mieszkalnych przez Zakłady Ubezpiecz. Pracowników Umysłowych skończyła się w rezultacie całkowitem fiaskiem. Administracja domów mieszkalnych ZUPU jest obecnie w poważnym kłopotie spowodowanym ucieczką lokatorów.

Komorne w domach ZUPU jest o tyle wygórowane, że nie wytrzymuje dzisiaj konkurencji z komor-

nem w domach prywatnych, szczególnie daje się to odczuwać w miastach prowincjonalnych, wobec przeprowadzanej przez właścicieli domów prywatnych niżki komornego.

W okręgach przemysłowych, np. w Zagłębiu Dąbrowskim, blisko 40 procent mieszkań w domach ZUPU stoi obecnie puszakiem.

„Nie pomniejszajcie demonstracji 6 lutego” woła minister Reynaud

PARYŻ 19. 2. (PAT). Minister Paul Reynaud wygłosił w Dreux przemówienie, w którym podkreślił, że nie należy pomniejszać znaczenia patriotycznego potywu mieszkańców Paryża, którzy manifestowali 6 lutego na placu Zgody.

Jeżeli Paryż wystąpił wtedy — powiedział Reynaud — to stało się tak dlatego, iż rząd i większość parlamentarna dwukrotnie sprzeciwiły się utworzeniu parlamentarnej Ko-

misji Śledczej, której się domagano. Nie trzeba pomniejszać znaczenia tego odruchu, gdyż byłoby to równoznaczne ze słaniem się o wytworzenie różnicy zdań między Paryżem a prowincją. W zakończeniu mówca podkreślił, że po wyświeśleniu sprawy Stawskiego i po rozwiązaniu spraw finansowych, rząd i Leha powinny przystąpić do reformy konstytucyjnej.

Śnieżyce w Rumunji

BUKARESZT, 19. 2. — (PAT). Gwałtowne zamiecie śnieżne w całej Mołdawji, Bukowinie i Dobrudży spowodowały unieruchomienie pociągów na szeregu rumuńskich linii kolejowych. M. in. przerwana została na czas krótki komunikacja z Polską.

Śmierć w bieda-szybie

KATOWICE, 19. 2. (tel. wł.). W lesie pod Zagórzem na terenach kopalni „Mortimer” miał miejsce straszny wypadek, 21-letni Stanisław Szymański zam. w Zagórzu przyszedł do pracy w bieda-szybie i w chwili, gdy na linie spuszczał się na dół, w niewyjaśniony dotychczas sposób runął w dół, głębokości 28 mtr. Kiedy po godzinie nieszcześnie go wydobyto, dawał jeszcze oznaki życia, lecz w drodze do szpitala zmarł.

Watykan i Poczdam

Obawy i wątpliwości

Obszerny i niezwykle ciekawy w swej treści list z Rzymu ogłoszony ostatnio londyński „Times”. List ten poświęcony jest całkowicie omówieniu obecnego stosunku Watykanu do rządów hitlerowskich w Rzeszy i zasługuje na bliższe z nim się zapoznanie.

Chociaż Papież wielokrotnie w ostatnich czasach mówił o spra-

wach niemieckich traktował je wciąż optymistycznie, istnieją tem niemniej — zdaniem wspomnianego dziennika — poważne zastrzeżenia i obawy Watykanu co do obecnego położenia katolików niemieckich. Na czoło tych obaw wysuwa się przede wszystkim troska o byt stowarzyszeń katolickich. Rząd Rzeszy nie wypełnia dotąd jednego z najważniejszych postanowień Konkordatu w tej sprawie, nie zatwierdzając jeszcze listy zrzeszeń katolickich, przedstawionych mu do akceptacji przez episkopat niemiecki w myśl art. 31 Konkordatu. Wątpliwe wydaje się, by biskupi niemieccy mogli zgodzić się na jakiegokolwiek zmiany i skreślenia w tej liście.

Drugim niemniej ważnym punktem wzbudzającym nieufność Watykanu do poczynąń rządu hitlerowskiego, jest głoszenie pewnych hasel i nauk, niezgodnych z nauką Kościoła, nad którymi Kościół przejść nie może do porządku dziennego, nie zwalczając ich lub pomijając je milczeniem. Do takich hasel należy program rządowy t. zw. sterylizacji. Art. 32 Konkordatu zapowiada wprawdzie usunięcie się duchowieństwa katolickiego od udziału w stronnictwach i działalności politycznej, nie odejmuje jednak temu duchowieństwu prawa i obowiązku obrony praw zastrzeżonych w Konkordacie.

Mimo upomnień art. 31, że w organizacjach sportowych i innych utrzymywanych przez Rzeszę bądź kraje poszczególnie Niemiec „dołożą się starań, aby umożliwić ich członkom wypełnianie obowiązków religijnych w niedziele i inne świąteczne dni i nie zmuszać ich do wykonywania rzeczy niezgodnych z ich przekonaniem i moralnością”, zdarza się aż nadto często, że młodzieży nie daje się czasu na udział we Mszy św., a zmusza natomiast do udziału w nabożeństwach „międzywyznaniowych”, co katolikom bezwzględnie jest wzbronione.

W Watykanie nie wątpią w dobrą wolę Hitlera utrzymania w sile Konkordatu, który ten polityk uważa za największy sukces, osiągnięty w pierwszych już miesiącach swych rządów, stwierdzają jednak równocześnie, że w otoczeniu jego są ludzie bardzo wpływowi, którzy nieświadomie lub z całą świadomością pracują nad podminowaniem ustaleń Konkordatem dobrych stosunków.

Nie bez wpływu na stosunki rządu Rzeszy ze Stolicą Apostolską jest wreszcie głoszona przez narodowych socjalistów teoria rasizmu oraz usiłowania wyrzucenia się, przez ich pewien odłam — Starego Testamentu i jakiejś „reformy” Testamentu Nowego. Opinię w tej sprawie najlepiej wyrażają liczne artykuły poświęcone tym zagadnieniom w organie watykańskim „Osservatore Romano”, a od tej opinii sfery watykańskie ani na krok nie odstępają.

Przegląd prasy

Błędna droga

„Robotnik” podaje poglądy samicyjnego organu nauczycielskiego w kwestii popularyzacji polskiej wśród ludności:

„Tak więc czytamy, że należy urządzić w szkołach wykłady oświeceniowe, które miałyby za zadanie „popularyzację polskiej w młodych umysłach”. Poza tym bezpośrednim popularyzowaniem polskiej ma się zająć przede wszystkim historia, która winna obrazować dzieje polskiej i wyjaśniać, że obecnie polska stała się integralną częścią społeczeństwa; ten sam postulat dotyczy nauki o Polsce współczesnej. Uczyć chemii i fizyki, należy mówić o zastosowaniu tych nauk w polskiej. Mało tego. Nawet podręczniki szkolne mają szerzyć kult poljancja, przyczem nie należy — broni Boże — przedstawiać poljancja, który wytargował chłopca za uszy, ale tylko w świetle „właściwego”. Matematyka nawet powinien pamiętać o tym kulcie: ma dawać zadania o czasie spotkania się dwóch idących naprzeciwko pociągów, którym zdarzyły się jakieś nieprzewidziane przeszkody spowodowane spełnieniem różnych humanitarnych czynności”.

Nie wiadomo, wieleby to pomogło. Najlepszym sposobem popularyzacji polskiej jest, by ludzie widzieli, że zajmuje się ona — przestępcami.

Świeżo ukazała się z druku książka

Stanisława Piaseckiego

Prosto z mostu

Zbiór szkiców literackich, podzielony na trzy części: „Dzisiejszość literacka”, „Pion” i „Walki”. Tytuły poszczególnych rozdziałów: Narodziny nowego stylu. — Wielka krzywdy. — Tak się mówi, ale tak się nie pisze. — O roku ów. — Mocny człowiek. — Też różniwość w historii. — Epopeja rodziny Niechciów. — O „Zasadości i medycynie”. — Ikos i Sotio. — Goetel o Indjach. — Powrót do rzeczywistości. — Bonzownictwo. — Poezja marki: Staff. — Mecenas Skiński. — Zuzie maszerują. — Szpila w Zielony Bałonik. — Nowy wspaniały świat. — Wiemy, że nie nie wierzy. — Od Acharda do... Hitlera. — Od uniwersalizmu do imperjalizmu. — Na chłopski rozum. — Dziadomnie. — Dół uczyniły. — Bój o Styków. — Inflacja książki. — Tajemnica śmierci Mickiewicza. — Sensacja trucieliska. — Ochotnik Levy. — Martwa nagroda. — Sprawy przyziemne.

Cena zł. 3.—

Nakład „Roju”